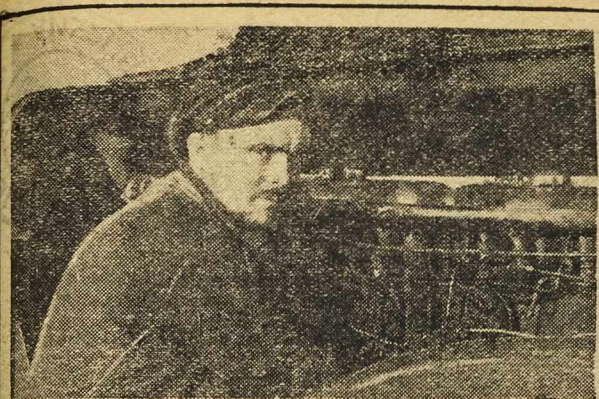




Stefan Witek od 1945 roku pracuje w warsztatach samochodowych PKS we Wrocławiu, jako ślusarz. W ubiegłym roku zorganizował brygadę młodzieżową, która dwukrotnie już zajęła I miejsce w zespółowym współzawodnictwie pracy. Ma na swoim koncie cenne ulepszenia racjonalizatorskie. Fot. A. Czelny

Prezydent R. P. nadał wysokie odznaczenia młodemu górnikom

WARSZAWA (PAP) — Prezydent R. P. Bolesław Bierut nadał z okazji „Dnia młodego górnika”, obchodzonego dnia 3 grudnia br. po raz pierwszy w Polsce, wysokie odznaczenia państwowe młodym górnikom absolwentom państwowych Szkół Przysposobienia Przemysłowego, dziś czcłowym przodownikom pracy. Orderem „Sztandar Pracy” II kl. odznaczonych zostali: Erwin Oleś — rebaacz — uczeń z kopalni „Debieńsko”, założyciel brygady młodzieżowej, wykonujący przeciętnie 125% normy i Paweł Janosz — rebaacz, uczeń z kopalni „Rydułtowy”, czcłowy przodownik pracy tej kopalni.

Kilkudziesięciu innych młodych górników — absolwentów SPP wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej — odznaczonych zostało srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi.

M. inn. srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: Jerzy Chmura — ładowacz kopalni „Sośnica”, wykonujący przeciętnie ponad 200 proc. normy. Pełni on funkcję inspektora grupowego pracy i jest przewodniczącym samorządu koleżeńskości „Dnia młodego górnika”, Zdzisław Kalemba — ładowacz kopalni im. Dymitrowa — wykonujący 140 proc. normy, Czesław Kozak — pomocnik dołowy z kopalni im. Thoreza, Jan Kwiatkowski — młody rebaacz z kopalni „Sośnica”, Zygmunt Majewski — górnik kopalni „Zabrze Wschód”, aktywista ZMP, Józef Misztal — ładowacz z kopalni „Rokitnica”, wyrabiający przeciętnie 160 proc. normy.

Brązowym Krzyżem Zasługi odznaczony został m. in. Kazimierz Karłowicz — ładowacz kopalni „Siemianowice”, który z narażeniem życia uratował od nieszczęśliwego wypadku dwóch kolegów.

„Żądamy zakończenia wojny w Korei”

2 tys. amerykańskich kobiet okupowało salę obrad ONZ

NOWY JORK (PAP) — Do siedziby ONZ przybył wielki pochód 2 tysięcy kobiet amerykańskich, które domagały się natychmiastowego zakończenia wojny w Korei i utrzymania pokoju na świecie. Wśród uczestniczek manifestacji, zorganizowanej przez amerykański Komitet Kobiet

„Misja” Amerykanów w Korei jest jawnym aktem agresji

Postępowanie Trumana w oświeceniu »Prawdy«

MOSKWA (PAP) Niedziela „Prawda” ogłosiła artykuł pt. „W sprawie oświecenia Trumana na konferencji prasowej. — Nowa historia wojenna”.

W artykule tym, poświęconym znanym wynurzeniom prezydenta USA z dnia 30 listopada, czytamy:

Dnia 30 listopada na konferencji prasowej Truman złożył oficjalne oświadczenie w związku z ostatnimi wydarzeniami w Korei, w którym nie tylko powtórzone zostały dawne deklaracje o tym, że rząd USA nie zamierza zrezygnować ze „swojej misji” w Korei, lecz przeciwnie zapowiedziano rozszerzyć jeszcze bardziej armię amerykańską i kontynuować machinacje imperialistyczne w Korei i w stosunku do Chin.

W oświadczeniu tym Truman rozwodził się również na temat swego dążenia do rokowań pokojowych, chociaż wywoływał wrażenie, że w tym celu fałszywie maskowania się. Wiadomo, że wszystkie propozycje demokratycznego rządu koreańskiego i rządu ludowego Chin zmierzające do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej, spotykały się niezmienne z nieprzejednaną

wrogością Trumana. Czemuz to Truman odrzucił propozycje pokojowe Koreańczyków i Chińczyków, jeśli dąży on istotnie do pokoju?

Truman oskarża Koreańczyków i Chińczyków o „agresję”. Może to wywołać jedynie uśmiech. Czyż Koreańczycy lub Chińczycy napadli na Stany Zjednoczone?

Czyż to nie wojska USA znajdują się w Korei i na Tajwanie? Któż więc jest tutaj agresorem, jeśli nie Truman i jego przyjaciele Mac Arthur, Harriman i inni?

Dlatego Chiny graniczące z Koreą nie mają prawa do obrony swej granicy, podczas gdy Stany Zjednoczone, odległe od Korei o 5 tysięcy mil, mają prawo „bronić swego bezpieczeństwa” na dystans 5 tysięcy mil od swych granic?

Gdzie tu logika i sprawiedliwość?

Któż oprócz ludzi, którzy postradali rozum, może uwierzyć po tym w pokojowe intencje Trumana i jego przyjaciół?

Trumanowi potrzebna jest wojna a nie pokój. Właśnie dlatego wszczyna on nową historię wojenną.

Rozbite oddziały amerykańskich wojsk w Korei cofają się w nieładzie

LONDYN (PAP). Jak donoszą korespondenci brytyjscy z Korei, wojska amerykańskie w dalszym ciągu cofają się. Pierwsza dywizja amerykańskiej piechoty morskiej oraz wojska brytyjskie są otoczone w rejonie Czoszin. Otoczone wojska znajdują się pod nieprzerwanym ogniem artylerii armii północno-koreańskiej.

Dowodztwo amerykańskie rozbudowało nową linię obrony między Sukszon a Unczon, na odległości 40 km na północ od Phenianu. Jednakowoż wojska amerykańskie są do te

SŁOWO POLSKIE

Rok V. Nr 334 (1472) Wydanie A Poniedziałek, dnia 4 grudnia 1950 r. Dziś 4 strony Cena 15 groszy.

Zapłonął znicz na wałbrzyskim Rynku

Górnicy obchodzą „Barburkę”

pod znakiem wzmożonej walki o pokój i przedterminowej realizacji Planu Sześcioletniego

WALBRZYCH (KI) — Tegoroczne święto „Barburki” obchodzą górnicy polscy pod znakiem walki o realizację zadań Planu Sześcioletniego oraz walki o pokój. Górnicy wałbrzyscy są dumni ze swych osiągnięć. Kopalnie im. Maurice Thoreza oraz „Bolesław Chrobry” wykonały już roczne plany produkcyjne i pracują obecnie w drugim roku Planu 6-letniego.

Uroczystości Święta Górnika w Wałbrzychu zapoczątkowała olbrzymia manifestacja młodzieży miejscowych szkół górniczych. Uczniowie ubrani w nowe, świąteczne mundury górnicze, wśród powiewających czerwonych porców, przemaszewali ulicami miasta, wznosząc okrzyki na cześć pokoju, przyjaźni ze Związkiem Radzieckim oraz przedterminowej realizacji zadań Planu 6-letniego.

W godzinach popołudniowych z wszystkich zakładów i kopalń Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego przemaszewowały na Rynek delegacje z przodowników

mi pracy na czele, gdzie nastąpiło oficjalne rozpoczęcie popularnej „Barburki”. Po krótkim przemówieniu przewodniczącego wałbrzyskiego oddziału Zw. Zaw. Górników ob. Degórskiego, buchnął wielkim płomieniem znicz i zagrały orkiestry górnicze.

Centralna akademia odbyła się w bogato przystrojonej kwiatach, czerwienią i zieloną — czarnymi barwami górniczymi, sali powiatowego Domu Kultury. Do prezydium, które zasiadło pod olbrzymim portretem Wincentego Pszowskiego, zaproszono m. in. przedstawicieli bohaterskich górników radzieckich i czechosłowackich, którym licznie brana publiczność zgromadziła żywiłową owację.

Olbrzymi entuzjazm ogarnął zebranych, gdy przemawiał dr. departamentu Ministerstwa Przemysłu Węglowego ZSR — Danilow. Wśród gromkich braw przekazał on górnikom Zagłębia Wałbrzyskiego pozdrowienia

od górników radzieckich, po czym przedstawił osiągnięcia górnictwa radzieckiego i po gratulował serdecznie założcom zakładów Wałbrzyskiego Zagłębia osiągnięć w pierwszym roku Planu Sześcioletniego. „Będziemy naprawdę szczęśliwi — powiedział mówca — jeżeli my, górnicy radzieccy i osiągnięcia naszych uczonych, pomogą wam do szybszej realizacji Planu Sześcioletniego”. Słowa te wywołały burzę oklasków i długotrwałe okrzyki na cześć przyjaźni narodów polskiego i radzieckiego.

Następnie przemawiał delegat górników czechosłowackich, Jaroslav Kaspar, który przekazał górnikom kopalni im. Thoreza dar od górników czechosłowackich — piękny sztandar. Spowo dowało to żywiłową owację na cześć dwu słowiańskich narodów.

Gdy na trybunie zjawił się prof. dr. Kulczyński, członek Prezydium Światowego Komitetu Obronców Pokoju i oświadczył, że z ramienia Woj. Kom. Obronców Pokoju przekazuje sztandar przechodni P. K. O. P. dziełni założce im. Thoreza — okrzykom na cześć pokoju nie było końca.

„Pokładanego w nas zaufania na pewno nie zawiedzimy — oświadczył brygadziści młodzieży Kalenik. To wielki dla nas zaszczyt i wyróżnienie. My górnicy Dolnego Śląska nie poprze

staniemy na dotychczasowych osiągnięciach. Ślubujemy dokończyć wszystkich sił, nasze szczere chęci i całą umiejętność, by zadania stawiane nam w Planie Sześcioletnim zrealizować do brze, dokładnie i szybko.”

Z kolei przemawiał wicemin. Górnictwa Lesz, który, po serdecznym powitaniu przez zebranych, omówił osiągnięcia dolnośląskich kopalni za okres ostatnich jedenastu miesięcy. Stwierdził on, że polski przemysł węglowy da w bieżącym roku nie mniej niż półtora miliona ton węgla ponad plan i o cztery miliony ton więcej niż w roku ubiegłym. Wicemin. złożył podziękowanie górnikom Wałbrzyskiego Zagłębia za podniesienie wydajności pracy.

„Dziękuję zwłaszcza wam, górnikom kopalni im. Thoreza i wam z kopalni „Bolesław Chrobrego”, którzy jako jedni z pierwszych w kraju wykonałcie roczny plan wydobywania węgla — powiedział wicemin. Lesz.

Następnie wicemin. udekorował odznaczeniami państwowymi zasłużonych górników kopalni dolnośląskich. M. in. dyrektor naczelny D. Z. P. W. Woźnica odznaczony został Orderem Krzyżem Zasługi, dyrektorem Oddziału Odrodzenia Polski. Dyrektor kopalni im. Thoreza inż. Zarek i dyr. techniczny D. Z. P. W. inż. Niedoba otrzymali złote Krzyże Zasługi. Orderem Sztandaru Pracy — II klasy odznaczonych zostało przodowników pracy i wysumiej ostatnio na stanowiska sztygarów — Paweł Sierny, Józef Szymczak, Wincenty Ciusniak, Ignacy Majorczyk i inni.

W części artystycznej wystąpiły zespoły świetlicowe wałbrzyskich kopalni. Niedzielną uroczystość zakończyły zabawy ludowe w świetlicach górniczych.

Najwyższe odznaczenia państwowe dla górników — przodowników pracy i zasłużonych pracowników przemysłu węglowego

WARSZAWA (PAP). — Prezydent R. P. Bolesław Bierut w uznaniu zasług dla narodu i państwa w dziedzinie przemysłu węglowego odznaczył z okazji tradycyjnego „Dnia górnika” najwyższymi odznaczeniami państwowymi górników — wybitnych przodowników pracy i racjonalizatorów oraz zasłużonych techników, sztygarów, inżynierów i innych pracowników przemysłu węglowego.

Prezydent R. P. Bolesław Bierut nadał order „Sztandar Pracy” I klasy: Konstantemu Akseńczykowi — brygadziście kop. „Generał Zawadzki”, Stefanowi Bo-

rowemu — filarowemu rebaaczowi przodowemu kop. im. Pszowskiego, Janowi Filakowi — rebaaczowi przodowemu kop. im. „Wieczorka”, Stefanowi Gasirowi — rebaaczowi strzałowemu kop. „Chwałowice”, Karolowi Koszykowi — rebaaczowi przodowemu, filarowemu kop. im. „Pszowskiego” Alfredowi Nowarce — rebaaczowi strzałowemu kop. „Bielszowice”, Ludwikowi Słomce — rebaaczowi przodowemu kop. „Bielszowice”, Józefowi Szulcowi — górnikowi kop. im. „Stalina”, Czesławowi Zielińskiemu — wicedyrektorowi kop. im. „Wieczorka”.

Order „Sztandaru Pracy” II klasy otrzymało 75 górników.

Na podstawie uchwały Rady

Państwa za zasługi w pracy zawodowej odznaczeni zostali: Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski: inż. Franciszek Woźnica — naczelny dyrektor Dolnośląskich Zakładów Przemysłu Węglowego, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski: Edward Granek — dyrektor kop. „Katorowice”, inż. Ludwik Salamon — dyrektor Departamentu Planowania Min. Górnictwa.

Ponadto Prezydent R. P. nadał górnikom przodownikom pracy i racjonalizatorom — sztygarom, technikom i inżynierom 82 złote Krzyże Zasługi, 196 srebrnych Krzyżów Zasługi i 118 brązowych Krzyżów Zasługi.

Narada Truman — Attlee

WASZYNGTON (PAP) — Sekretarz Trumana do spraw prasy, Ross, oświadczył, że na rada Trumana z Attlee odbyła się 5 grudnia.

Ambasada brytyjska w Waszyngtonie poinformowała Białą Dom, że Attlee przybędzie tam 4 grudnia, po czym będzie naradzał się z ambasadorem brytyjskim w USA, Frankiem, oraz innymi brytyjskimi oficjalnymi osobistościami.

Zgłaszać reklamacje w wypadku pominięcia przy spisie

WARSZAWA (PAP) — Przygotowania do Narodowego Spisu Powszechnego przeprowadzone zostały niezmiernie skrupulatnie, by ułatwić pracę komisarzom spisowym. Może się jednak zdarzyć, że poszczególne osoby zostaną pominięte przez komisarzy, obchodzących swoje obwoły. W takim wypadku należy natychmiast zgłaszać się z reklamacją do najbliższego biura spisowego, a mianowicie: w gminie — do gminnego komisarza spisowego przy prezydium gminnej rady narodowej, w mieście zaś — do komisarza dzielnicowego lub miejskiego przy prezydium dzielnicowej (miejskiej) rady narodowej.

List Grotewohla do Adenauera

Rząd NRD proponuje podjęcie rozmów w sprawie zjednoczenia Niemiec

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, premier Grotewohl skierował w piatek przez specjalnego wysłannika do siedziby dr. Adenauera w Bonn pismo następującej treści: „Wskutek rozbięcia Niemiec na ród znalazł się w niezmiernej ciężkiej sytuacji, która zaostriżyła się w następstwie remilitaryzacji i wciągnięcia Niemiec zachodnich w plany przygotowań wojennych. Lud niemiecki jest głęboko zaniepokojony, widząc zagrożenie swych interesów narodowych przez siły imperialistyczne. W obliczu tej sytuacji utrzymanie pokoju, zawarcie traktatu pokojowego oraz przywrócenie jednolitości Niemiec zależy przede wszystkim od porozumienia się samych Niemców. Porozumienie takie uważamy za możliwe, gdyż bowiem lud niemiecki pragnie pokojowego uregulowania sprawy niemieckiej. Odpowiadaby to pragnieniom wszystkich miłujących pokój Niemców, gdyby utworzona została ogólnoniemiecka rada ustawodawcza, złożona na zasadzie partycypacji z przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich, która by przygotowała utworze-

nie ogólnoniemieckiego rządu tymczasowego — suwerennego, demokratycznego i miłującego pokój — oraz przedstawiła radę ZSR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji odpowiednie propozycje do wspólnego zatwierdzenia. Równocześnie, aż do czasu powstania rządu ogólnoniemieckiego, udzielałaby ona wyrażenie swego stanowiska przy opracowywaniu traktatu pokojowego. Dla zaspokojenia opinii narodu niemieckiego w sprawie powyższej propozycji można byłoby przeprowadzić referendum. Sądymy, że ogólnoniemiecka rada ustawodawcza mogłaby podjąć się opracowania warunków wyborów ogólnoniemieckich do zgromadzenia narodowego. W ten sposób utworzenie ogólnoniemieckiej rady ustawodawczej umożliwiłoby niezwłoczne podjęcie rozmów w sprawie zawarcia traktatu pokojowego, a równocześnie rada mogłaby poczynić przygotowania do sformowania rządu. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest gotów

St. Broszkiewicz

Opowieść o zwycięstwie

Przed biurem sztygarów stoi na drewnianym postumencie wózek - pomnik: „Cześć pracy”!

A na przeciwnym boku: „Ostatni wóz pierwszego roku Planu Sześcioletniego — to nasza odpowiedź. Niech żyje pokój! — załoga kopalni im. Thoreza”.

— Kiedy zaczęła się bitwa o przedterminowe wykonanie pierwszego roku Planu 6-letniego?

— W roku 1948... Tak, w październiku, kiedy powstały u nas pierwsze brygady produkcyjne...

Kruk jest referentem współzawodnictwa. Proponuje przeanalizowanie atutów, które pozwoliły wygrać wielką bitwę produkcyjną.

Pochylamy się nad raportami i wykazami. Suche cyfry ale te cyfry to właśnie Szczepański, który przyszedł do biura podpisać dalsze zobowiązanie, te cyfry to żywi ludzie.

BRYGADY W AWANGARDZIE

Pierwsza brygada — to była Koszkińska, wyrobiła od razu 135 proc. normy. Dziś jest na „Thorezie” 80 brygad — t.j. w brygadach jest 70 proc. załogi produkcyjnej, t.j. że na „Thorezie” panuje kolektyw. Bo kolektyw — zespół gwarantuje cykl, a cykl jest podstawą postępu, racjonalnego wydobywania, jego ciągłości, cykl jest podstawą planowania i obliczania. Cykl to jest właśnie to, o co bije się socjalistyczna gospodarka.

Nowa norma była dla tak pracującej załogi koniecznością. A konieczność jest po to, żeby liczyć powyżej niej, nowe normy są po to, aby je przekraczać. Dowód? Proszę: zbył „Jan” — brygada Piotra Smoleca — 195 proc. normy, Kazimierza Smoleca — 198 % normy, Kulesaka — 152 proc. normy, Janusa — 165 proc. normy, Kalenika — 172 proc. Leszczyńskiego — 207 proc. wystarczy? A więc brygady to najpotężniejszy atut kopalni.

SUMA CZYNÓW

Szczepański pomaga Krukowi w układaniu wykazów. Układają wykresy i diagramy w opowieść barwną i żywą, opowieść o ludziach i o tym czym się tutaj ludzie mierzą. Kolektyw przełamuje trudności geologiczne i techniczne. Kolektyw prowadzi budowę poprzeczną, kolektyw potroił się w wydajności, gdy do boju ruszyły czołgi górnicze — wrębówki.

Na wielkie listopadowe zwycięstwo „Thoreza” złożyły się czyny i wykonane zobowiązania na przestrzeni całego roku, zobowiązania 1-majowe — 108 proc. planu, czyn lipcowy — 113 proc. a od lipca aż do uroczystości II Kongresu Pokoju — 117 proc.

Analiza to rzecz bardzo złożona. Tak samo dobrze będzie, jeśli powiemy, że pierwszy rok Planu 6-letniego wygrały Wrębówki, Pencery, jak też poszczególne zrywy załogi.

To było dwa lata temu. Leon Szczepański walczył wtedy o pierwszeństwo ze Stanisławem Jakimowiczem. Coten

180 proc. normy, — to tamten 193 proc., — to tamten 250. Aż raz zdarzyło się tak, że nie przyszli ładowacze ani do Jakimowicza, ani do Szczepańskiego. Tedy Szczepański poszedł na przeddek przeciwnika: — Stachu, robimy do spółki. Pół sztychy ja rabuję, a ty ładujesz, później zmieniamy się, co?

Dobrze. Szczepański i Jakimowicz stali się ustawodawcami. Wprowadzili powszechne dziś obowiązujące na „Thorezie” prawo pogłębione, po wiedziałym serdecznego kolektynu. Hasło: „Masz wolną chwilę w pracy — pomagaj koleźce”, wypisane na ścianach i stęplach, jest takim samym prawem, jak: „Lepiej, szybciej i taniej”.

OSTATNI ATUT

O tym to już chyba za mało pisać czy mówić. O tym trzeba by pisać pieśni albo wiersze. O tym wspinał się, rewolucyjnym zwycięstwem ducha załogi. Ale o woli ambicji przydania, o ogniu pionierów w sercach nie mówią wiersze ani pieśni, mówią suche cyfry i zestawienia. Dziwnym niekiedy językiem posługują się najzwyklejsza poezja. Kruk troskliwie wyklada poematy wykazów w wielkiej dębowej szafie.

— Około 10-go dowiedzieliśmy się, że pod względem przedterminowego wykonania planu, jesteśmy na czwartym miejscu. Długo w noc obradowała egzekutywa Partii, długie godziny po sztychach produkcyjnych rozlegały się na przedkach głoche serie młotów i warkot wrębówek. 11 listopada byliśmy na trzecim miejscu. Od 12-go bijemy się o pierwsze miejsce. Pieronie, ludzie się wściekli!

— 15 na odprawie u dyrektora okazało się, że „Grodziec”

ma nad nami przewagę 0,6 proc., a „Silesia” 0,1...

Dzień i noc z głośników płynęły komunikaty i rozkazy. Ludzie robili po dwie dniówki. Nawet spokojnego Ożoga diabła opętał, omal nie zdiobał młotem sztygara, kiedy ten powiedział: — Zejdźcie, Ożóg, młodzi was zastąpią...

A głos Kruka chrząknął w głośniku: „Uwaga, uwaga! Prowadzi oddział 11 szybu „Jan”. W tej chwili wyjeżdża 712 wóz ponad dzienną normę. Za godzinę: „Julia” dogania „Jana”. Brawo „Julia”, brawo Bocheński, Kalenik nie daj się! Nad ranem: „Od „Silesii” dzieli nas 0,07 proc...”

TAK BYŁO

Nadszedł dzień 22 listopada. Jak to było? — powtarza przebiegłe moje pytanie Stefan Skrzypczak. Twarz zasmolona

Na tej ścianie pracują dwie brygady: Skrzypczaka (Skrzypczak, bracia Pietronowie i Zieliński) i Bocheńskiego (Bocheński, Zarebiński i bracia Szankowie). Oddział czwarty Jechali równo po 180 proc. normy. Ale tym dwóm brygadam najmocniej chyba udzieliła się piękna ambicja współzawodnictwa. Podskoczyły do 220 proc. I walili po 30 kubików dziennie. Skrzypczak z Bocheńskim zmówili się, że te raz, kiedy do planu rocznego braknie kopalni kilka tysięcy ton, będą robić wspólnie, według prawa Szczepańskiego.

Do godziny 12 mieliśmy 54 kubiki, ale jechaliśmy dalej jak pionier. Właśnie mówię do Bocheńskiego: „Puszczaj wrębiarki na dłuższy wysięgnik” — a tu telefon z góry, że mamy zaraz iść na podziemie, bo ostatni wóz przed windą jest nasz i to jest ten właśnie wóz... Jeszcześmy nie wierzyli, ale dopiero z głośnika...

— Towarzysze — krzyczał

Przekonał się, że naród radziecki szczerze pragnie pokoju

— mówią członkowie delegacji USA na Światowy Kongres Pokoju

MOSKWA (PAP). Przewodniczący bawiący obecnie w ZSSR delegacji Stanów Zjednoczonych na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju — Holland Roberts, skierował do przewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju — N. Tichonowa list, w którym w imieniu całej delegacji wyraża głębokie przekonanie o możliwości pokojowej współpracy między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi w dziele utrwalenia pokoju na świecie.

Jesteśmy przekonani — pisze Roberts, że nasza konsekwentna walka w obronie pokoju posiada niezwykle doniosłe znaczenie dla całej ludzkości. W czasie naszego pobytu w Związku Radzieckim mieliśmy możliwość zapoznać się bliżej z przedstawicielami ludu radzieckiego oraz licznymi instytucjami ZSSR. PRZEKONAŁMY SIĘ, ŻE NARÓD RADZIECKI SZCZERZE PRAGNIE POKOJU.

Wymiana delegacji działaczy społecznych między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi będzie miała niezwykle doniosłe znaczenie dla pogłębienia

wzajemnego zrozumienia obu nacji, milijonów pokój narodów i pragniemy zwrócić na to uwagę wszystkich osób i organizacji dążących do utrwalenia pokoju. Zwracamy się do Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju z prośbą o popieranie wymiany delegacji między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Ze swej strony zobowiązujemy się dołożyć wszelkich starań w celu osiągnięcia współpracy w szlachetnej walce o pokój.

Na list ten przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju — N. Tichonow przesłał następującą odpowiedź: Radziecki Komitet Obrońców Pokoju podziela całkowicie przyjacielskie uczucia o których wspomina H. Roberts.

Amerykańscy piraci powietrzni bombardują terytorium Chin Dalsze akty prowokacyjne ze strony USA

PEKIN. (PAP) — Wychodzący w Mukdenie dziennik „Dunbeidziao” donosi, że 27 listopada samoloty amerykańskie pięciokrotnie pogwałciły granice Chin. W Czian trzynaście samolotów amerykańskich zrzucało 6 bomb w pobliżu mostu. W Kuandianie 3 samoloty amerykańskie zrzucały 8 bomb. Ogółem w dniu 27 listopada na terytorium chińskie wstąpiło 18 samolotów amerykańskich.

Agencja Sinhua podaje, że samoloty amerykańskie, działające w Korei, w ciągu 6 dni do 25 listopada niejednokrotnie pogwałciły granice powietrzne Chin północno - wschodnich, przenikając na 100 mil w głąb kraju. Na 49 wypadków nalotów w 14 wypadkach dokonywały one ostrzału i bombardowania. Zabitych zostało 2 osoby, rannych 4. Straty materialne są poważne. Ogółem w nalotach tych brało udział 214 samolotów. W 9 wypadkach amerykańscy piraci powietrzni atakowali mosty na rzece Jaucaun.

21 listopada o godz. 12 min. 45 — 13 samolotów amerykańskich dokonało nalotu na miasto Andżun. Po zombardowaniu mostu dwa z tych samolotów dokonało lotu wywiadowczego, a pozostałe ostrzeliwały domy i łódki rybackie na rzece Jaucaun. W rezultacie ostrzału zabity został 60-letni rybak.

22 listopada o godz. 7 min. 12 — 4 samoloty amerykańskie ponownie dokonały nalotu na miasto Andżun i zombardowały most.

Kruk — zwycięstwo! Nasza kopalnia wykonała plan roczny! Ostatni wózek idzie ze ścian Bocheńskiego i Skrzypczaka, niech żyją! Towarzysze! Jest godz. 13,27... — i na głę z głośnika gruchnęło: „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Jadąc z wózkiem na wierzch przy dźwiękach Hymnu Skrzypczak czuł nieznosne ścisnięcie w gardle. Kiedy otworzył na wór, oślepił go blask, ale już setki ramion porwały go i pod rzuciły do góry. Ten sam los spotkał Bocheńskiego. Stalowe ściany nadszybia roznosiły słowa Międzynarodówki. Wtedy, kiedy na wysokości maszt wciągnął flagę, Skrzypczak rozpląkał się po raz pierwszy w życiu.

Tak było, widzicie — Skrzypczak włączył powietrze i ostry młot zaczął podskakiwać na czarnej, chropowatej ścianie.

Zaniepokojenie w Anglii i Francji w związku z awanturką polityką USA

Attlee jedzie do Waszyngtonu

LONDYN (PAP). Fala oburzenia opinii publicznej w Wielkiej Brytanii i Francji, wywołana awanturką polityką amerykańską,



osiągnęła niebywale rozmiary.

Spotkania ze społeczeństwem dolnośląskich delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju

WROCŁAW. Na ostatnim posiedzeniu Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju wytyczono plan imprez pokojowych, które odbędą się na terenie Dolnego Śląska w najbliższym czasie. Będą to spotkania społeczeństwa z delegatami na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, na których delegaci podzielą się ze społeczeństwem wrażeniami z Kongresu.

W dniu 9 bm. o godz. 16-ej w auli Uniwersytetu Wrocławskiego odbędzie się spotkanie naukowców wrocławskich z delegatem na Kongres, prof. Ludwikiem Hirsfeldem. W dniu 10 bm. o godz. 11-ej w szkole podstawowej na Sępolnie odbędzie się spotkanie społeczeństwa z delegatem na Kongres Ignacym Logą - Sowińskim. W dniu 12 bm. o godz. 16-ej w świetlicy Pafawagu odbędzie załoga fabryczna spotkanie z Ignacym Logą-Sowińskim.

W Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Krosnowicach w pow. kłodzkim w dniu 5 bm. o godz. 14-ej odbędzie się spotkanie robotników z delegatem na Kongres Michałem Cencora. Michał Cencora podzieli się swymi wrażeniami z Kongresu również z ludnością wiejską, a to 6 bm. o godz. 17-ej na terenie gm. Duszniki.

Górnicy z kopalni „Victoria” w Wałbrzychu 12 bm. o godz. 14-ej spotkają się z delegatem na Kongres Andrzejem Prytko, a górnicy z kopalni „Mieszko” w dniu 13-go bm. o godz. 14-ej — z delegatem na Kongres ob. Lachowską. Robotnicy Fabryki Porcelany „Krzysztof” w Wałbrzychu 17 bm. o godz. 16-ej spotkają się z ob. Lachowską. W dniu 14 bm. o godz. 18-ej w Wałbrzyskim Domu Kultury społeczeństwo Wałbrzycha spotka się z Andrzejem Prytko. (ZZ)

W związku z tym, premier Attlee postanowił udać się do Waszyngtonu i odbyć konferencję z prezydentem Trumanem i premierem Francji Plevnem i ministrem Schuman przybyli do Londynu, by uzgodnić stanowisko rządów Anglii i Francji.

Konferencja premiera Attlee z premierem Plevnem i towarzyszącym mu ministrem Schumanem zakończyła się w sobotę wieczorem. Rezultaty tej konferencji ogłosiła agencja prasowa AFP.

Jak wynika z depesz AFP, obaj premierzy szukali wyjścia z ciężkiej sytuacji, w której znaleźli się uczestnicy agresji amerykańskiej w Korei. Obawiając się nowych, niepożądanych wybuchów Mac Arthura, stwierdzili oni, że „kierownictwo Francji i Anglii są zaniepokojeni posunięciami Mac Arthura i dlatego należy utworzyć nadzórny sztab ONZ w Korei”.

Obaj premierzy stwierdzili

dalej konieczność zwołania w jak najkrótszym terminie konferencji czterech mocarstw dla omówienia „aktualnych zagadnień na Dalekim Wschodzie i na zachodzie”.

Premierzy Anglii i Francji oświadczyli, że pragną uniknąć wojny z Chinami, przy czym Attlee zaznaczył, że również kraje wspólnoty brytyjskiej, a w szczególności Indie, nie chcą takiej wojny.

Obaj premierzy zajęli również stanowisko w sprawie bomby atomowej. Nie przeciwstawili się oni w zasadzie użyciu bomby atomowej w wojnie koreańskiej, lecz ograniczyli się do stwierdzenia, że „decyzje w tej sprawie podjęte może jedynie ONZ, a nie rząd amerykański”.

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że liczba szkół dla analfabetów w miejscowościach wiejskich w Chinach północnych wzrasta w szybkim tempie. Od marca br. założono w Chinach północnych 17.000 szkół tego typu.

Migawki spisowe ze wsi

„Ażby państwo mogło lepiej poznać nasze potrzeby i możliwości”

Komisarz obwodowy w gromadzie Jaczków, pow. kamienięgórskiego, Władysław Bobak, rozpoczął prace spisowe w niedzielę o godz. 7-rano. Pierwszym domem, do którego zszedł z teczką arkuszy, był dom kolegi i przyjaciela, Piotra Hryczki. Z przyjaciółmi od serca nie będzie kłopotu, jeżeli nawet nieoczekiwanie wyłonią się nowe trudności.

Komisarz obwodowy Bobak jest młodym, średniorolnym chłopem. Zadania w zakresie spisu, poruczone mu przez państwo ludowe, ujmują bardzo poważnie. Do spisu przygotował się starannie. Póki nie uczęszczał na odprawy instrukcyjne, organizowane w gminie i powiecie. W sobotę obszedł wszystkie domy swego obwodu i dokładnie wytytuł mieszkańców, jakie dane mają przysłać. Zapowiedział, żeby pod ręką były metryki, zapiski o zasiewach i inne dokumenty.

Od Piotra Hryczki Komisarz poszedł do jego sąsiada, Feliksa Dziegla, samotnego robotnika PGR, znanego w całej okolicy z dobrego humoru.

— U nas, panie komiszar, najkrócej będziecie bawić — powiedział Bobakowi. — I choć chłopstwa, a nie urzędnika, macie rękę, gwarantuję, że nas w 10 minut spiszecie. Jest nas, jak widzicie, dwóch: ja i mój piesek. Była jeszcze kurka, ale na wiosnę sprzedałem ją Federowiczowi.

Markotno nam było bez fajki — zauważył sotsy, który towarzyszył pierwszemu krokom młodego komisara.

Gdzieby zaś! — odparł Dziegiele. — Kurka całe lato przychodziła do sąsiadki na swoje stare pielerze i zносиła i mnie fajeczka. Trzecim z kolei obywatelom, do którego zszedł komisarz, był Józef Frye, najstarszy wiekiem mieszkaniec Jaczkowa, członek GRN, który wszystkie dane spisał uprzednio na kartce. Odczytywał je teraz poważnie komisarzowi, spoglądając na nie zza okularów, nasadzonych na czubek nosa.

Mieszkańcy gromady Jaczków uitały komisara spisowego bez uprzedzeń. Tutaj nikt go nie bał. W tej gromadzie prawda o spisie jest znana wszystkim mieszkańcom. W każdym domu pełno żywego słowa, które płynęło z głośników i pełno drukowanego — z gazet.

Ob. Teofila Federowicz z powagą spogląda na obszerny formularz, którym komisarz spisał wszystkie imiona, liczby i daty, dotyczące jej rodziny i gospodarstwa. Maż jej, podpisując arkusz, stwierdza:

— Rozumiem, że musi być porządek na świecie. Rząd musi wieść, co ma w państwie. Takie jest prawo rządu i taki jego obowiązek. Bez tego nie ma co mówić o mądrej gospodarce.

Jesteśmy w gromadzie Sędziszowa, pow. kamienięgórskiego. W gromadzie tej, podzielonej na trzy obwody, obowiązuje komisarzy pięć: miejscowy nauczyciel ob. Jawor i dwaj ZMP-owcy, Zdzisław Socha i Tadeusz Kapitanowicz. Młodzież Sędziszowa garnie się chętnie do każdej akcji społecznej. Wyroniła się na wiosnę przy likwidacji odłogów, latem przy żniwach, teraz — jesienią — dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej i Kongresu Pokoju — pracuje przy naprawie drogi gminnej. Dzięki aktywnej postawie młodzieży roczny plan skupu zboża w gromadzie został wykonany już w 70 proc.

Młodzi komisarze spisowi witań są życzliwie przez mieszkańców. Również i oni umiają się odpaćcie pięknym za nadobem. Ob. Tatiana Stowik, produkująca robotniczy Zakład Przemysłu Włókienniczego „Len” w Kamiennej Górze założyła na tym, żeby możliwość jak najprędzej wypisać ją do arkusza — musi bowiem w ważnych sprawach wyjechać w ciagu popołudnia.

Dla przedwiońskich prac wszystkich udogodnienia — stwierdza Kapitanowicz, spełniając jej prośbę.

Kiedy Socha skończył czynności spisowe u Franciszka Lichonia, zobaczył na jego twarzy zdumienie.

Czyż aby wszystko spisał i niczego nie zapomniał? — dopytywał się Lichon.

— Wszystko!

— A ja styszałem, że ubranie i bieliznę też będziecie spisywać! — Nie wierzcie, ojcze, w to bzdury — odpowiedział ZMP-owiec — nie tylko w to głupstwo, które wam do głowy kładli z okazji spisu, ale w ogóle w żadne głupstwo. Dzieci mieli spokojną głowę, odczuli do życia i pracy, jeżeli odprawę dacie wszystkim plotkarzom. Wiedzą, że to za amerykańskie dolary agenci chcą rozłożyć zamęt i w mętnej wodzie łowić ryby. Spis ten, który obecnie przeprowadzamy, jest zarządzeniem państwa, żeby państwo lepiej mogło poznać nasze potrzeby i możliwości. Nasze państwo kieruje się tylko dobrem takich ludzi, jak wy, obywateli Lichonia. Jan Dębek.

Sprawiedliwa kara

Wyrok na waluciarzy z pl. Nankiera

WROCŁAW. W drugim dniu procesu przeciwko 6 waluciarzom z placu Nankiera. Sąd przesłuchiwał świadków: Leonarda Nowickiego, Edwarda Karwiza, Zofię Rochońską, Rosję, Pławandowskiego, Jankowską, Płaszczki, Małinowskiego, Słeckiego i Olszewskiego, oia „króla czarnej giełdy” — Michała.

Niemal wszyscy świadkowie potwierdzili zarzuty stawiane handlarzom w konkluzji akt oskarżenia. Widzieli ich sprzedających i kupujących dewizy, określili ich tryb życia, pełen emocjonalnych gier w karty, „numerki” i totalizatora oraz wystawnych liści z alkoholem. Przewód sądowy ujawnił niezwykle ciekawe szczegóły zatargu wewnątrz Olszewskich. Na sali rozpraw ojciec i syn sprzeciwiali się o 200 funtów. Przed trybunałem sędziowskim i publicznym przetrwał się typy ludzi opływających żądzą zysku i idących do swego „celu” wszystkimi drogami.

Powszechna atrakcja wzbudziła zeznanie św. Zofii Rochońskiej, administratorki obwodu ZNK, która stwierdziła:

„Bartnicki mieszkał w moim rejonie, lecz od pewnego czasu nie płacił czynszu. Twierdził, że znajduje się w niezwykle ciężkiej w sytuacji, gdy powiem, że podczas rewizji, przeprowadzonej w jego

mieszkanie zakwestionowano 230.000 zł, wiele kosztowności, dolary i funty.

Kurs walut obcych uzależniony był od bieżących wydarzeń politycznych. Komuż więc bardziej zależało na tworzeniu paniki, jeśli nie waluciarzom? Nie więc dziwnego, że gdy wypadki na are nie międzynarodowej nie były „dostateczne” dla wywołania hory lub bałsy, handlarze tworzyli ją sami, wyciągając swą najgroźniejszą broń — szeptaną propagandę.

Przewód sądowy w całości rozciągał ujawnił winę oskarżonych. Toteż Sąd, po dwugodzinnej naradzie wydał sprawiedliwe, zasłużone wyroki: herszt szajki Michał Olszewski vel Marian Kapelusznik został skazany na 12 lat więzienia oraz 12.000 zł grzywny i utratę praw obywatelskich na 8 lat. Oskarżeni Józef Kurek, Stanisław Obydzinski i Tadeusz Kornecki zostali skazani każdy na 8 lat więzienia i 6.000 zł grzywny oraz utratę praw obywatelskich na 5 lat. Alfonsa Bartnickiego „wicekróla waluciarzy” ukarano 10 latami więzienia i 8.000 zł grzywny oraz utratą praw obywatelskich na 8 lat. Oskarżony Stanisław Scheff skazany został na 4 lata więzienia oraz uszczerbek 3.000 zł grzywny i utratę praw obywatelskich na 3 lata.

Ponadto Sąd zarządził przepadek całego mienia oskarżonych, zakwestionowanego podczas rewizji w ich mieszkaniach, na rzecz Skarbu Państwa.

Szczera

Tramwaje zagrożone?

Nikt niestety z dyrekcji Miejskich Zakładów Komunikacyjnych nie zjawiał się na ostatnim posiedzeniu komisji komunikacyjnej MRN. A szkoda, bo może byłoby pytanie, jak: dlaczego dotychczas nie uruchomiono wewnętrznych „zera”, dlaczego karłowicie nie korzystają z autobusów, dlaczego „siedem nastka” nie została przedłużona do gmachu WRN, dlaczego zapowiedziane nowe linie tramwajowe nie zostały dotychczas uruchomione?

Komisja koniecznie chciała otrzymać na te wszystkie i wiele innych jeszcze pytań odpowiedź, zwłaszcza że w sprawach tych uchwalano pewne wnioski, które miały na celu usprawnienie komunikacji i uprzedzić dowiedzieć się, czy są one realizowane.

Nie mogąc sobie poradzić z Z.K.M.W., a pragnąc jednak w jakiś sposób umilić wrocławianom komunikację w mieście, komisja zwróciła się z prośbą do Prezydium MRN o wydanie polecenia zbudowania szerokiej sieci stoisk rowerowych (o takie stoiska upominaliśmy się) i przyczynienie się w ten sposób do dalszego popularyzacji roweru, a równocześnie niezależnie wrocławian od komunikacji tramwajowej, czy autobusowej.

Drugi poważny zamach na nasze tramwaje przygotowała komisja, występując do PKP o rozbudowanie kolejowego ruchu podmiejskiego, a do PKS o utworzenie szerokiej sieci autobusowej w mieście. Obie instytucje wyraziły zgodę i wkrótce przystąpią do realizacji tych wniosków.

Naszym zdaniem prace komisji komunikacyjnej MRN wyjdą na korzyść mieszkańców Wrocławia, a tramwaje nie muszą się niczego obawiać. Najwyżej po realizacji tych zamierzeń będziemy wygodniej jeździć po mieście.

Tuwicz

NOTATNIK WROCLAWSKI

■ Dzisiaj, na Wystawie Książki Radzieckiej w ORZZ o godz. 16.30 odbędzie się koncert. Wygłosi odczyt o literaturze radzieckiej. Przypomnimy przy okazji naszym czytelnikom, że Wystawa otwarta jest tylko do 7 bm.

■ Pracujący członkowie Zarządu Pracowniczych Ogrodów Detalowych mogą zakupić trutki na szczyry w dniu dzisiejszym o godz. 5-6 rano także w godzinach popołudniowych, od 16 do 18-iej, w lokalu przy ul. Traugutta 78. Dla odszczepienia 4 działek należy zapłacić jedną trutkę, w cenie zł. 4,44 lub 5,72.

■ Kolo Ligii Kobiet przy Zw. Remisów ZUS urządziła swe miesięczne zebranie dnia 7 grudnia br. w lokalu Związku.

■ Dziś o godz. 11.30 przez radio weźle Fabryki Urządzeń Mechanicznych nadana zostanie pogadanka na temat: „Co otrzymujemy ze związku Radzieckiego dla realizacji Planu 6-letniego”. Jutro 8 grudnia o godz. 10.30, nadana zostanie pogadanka o Konstytucji Stalina.

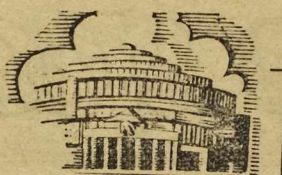
■ O współczesnym taternictwie

CIASOPISMA RADZIECKIE

Zaprenumerować można na rok 1951 w każdym przewodniczącym zakładów Kola TPP-R lub bezpośrednio w rozdzielniach PPK „Kuch”. Ponadto wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe w kraju, Kluby Międzynarodowej Prasy i Księgarnie „Domu Książki”.



WROCLAW



Z komisarzem spisowym w terenie

Akcja przebiega sprawnie

Wrocławianie zdali egzamin społeczny

Auto z megafonami wolno przejeżdżało ulicą Stalingradzką. „Udziałnicy komisarzy spisowych ścisłych i zgodnych z prawdą odpowiedzieli” — powtarzały wielkie głośniki na dachu samochodu.

— U Ciebie już byli? — student Ryszard Wronski tracił łokciem swego kolegi.

— Byli...

Wczoraj o godz. 8-mej rano tysięczna armia komisarzy spisowych ruszyła do naszych mieszkań, by wypełnić społeczny obowiązek. Akcja przebiegała sprawnie, dostatecznie uświa domiona ludność nie czyniła funkcjonariuszom Spisu żadnych trudności.

Idziemy w teren z komisarzami, ob. Regina Kowalczyk i ob. Janem Pelechem. Nasz rejon na Karłowicach nosi numer 796.

W dwupiętrowym domu nr 25 przy ul. Żuławskiego nikt nie odpowiada na nasze pukania do

drzwi nr 1. Zapewne lokatorzy śpią jeszcze, a może już wyszli do miasta.

— Tu będą musieli przyjść jeszcze raz po południu — mówi komisarz.

Za to drzwi do mieszkania nr 2 otwierają się natychmiast. Gospodyni, widząc nas, się co chwila, uprzejmie zaprasza do wewnątrz. Ob. Kowalczykowa rozkłada na stole dużą teczkę z formularzami.

Padają pytania. Dowiadujemy się, że mieszka tu Florian Wiśniewski, technik — konstruktor Stoczni „Zacisze” wraz z żoną i małą córeczką. Dwie jego córki, przebywające od roku w sanatorium, nie podlegają Spisowi.

Odpowiedzi notowane są we właściwej rubryce. Komisarz Kowalczykowa dobrze zna swoją pracę. Spis przeprowadza sprawnie, nie tracąc drogiego czasu.

Szybko wypełnia odpowiednie rubryki formularza dla nieruchomości i w następnej minucie dzwoni do mieszkania nr 3.

— Tak wcześniej? Dopiero co zdążyliśmy wstać z łóżka — mówi ob. Szachowska. Ale już za chwilę jej współlokator ob. W. Smirny, odpowiada na pytania. Posiadają również ogródek, lecz mało powierzchni nie kwalifikuje go do Spisu.

Upłynęły 3 godziny od chwili, gdy rozpoczęliśmy obchód, a wykomano dopiero 10 proc. roboty. Przez kilka godzin jeszcze chodzić będzie po swym rejonie komisarz spisowy Kowalczykowa, aby jak najlepiej wykonać społeczny obowiązek.

W Dzielnicy VIII-mej sytuacja przedstawia się podobnie. Dzwoni... Dzwonek do mieszkania ob. Kuzmierzka ma metaliczny, niemal przeraźliwy dźwięk.

— A to komisarz spisowy? Proszę bardzo.

Maria Pyszkowska, dzisiejszy „pani komisarz”, w „cywilu” jest kandydatką Ośrodka Zdrowia. Przez niedziele musiała odwiedzić 51 domów, spisać ponad 400 osób. Nie wie dziwnego, że komisarz spieszy się, rezygnując z odpoczynku i towarzyskiej pogawędki.

W gospodarstwie rolnym Wojciecha Łamacza w Leszynie znów spotykamy naszą znajomą, ob. Pyszkowską. Dzieci Łamacza pracują w fabryce, on wraz z żoną uprawia 2 hektary ziemi.

Czy słyszał o Spisie? Ależ oczywiście. Czytuję przecież gazetę i słucha radia.

Żona Łamacza, 65-letnia Anieła, udziela odpowiedzi.

Owsem, na kury. 10 sztuk. Sasiadki mówią, że jak spłaca — to i zabiora. Ale stera Łamaczowa nie wierzy w takie bzdury.

Przed drzwiami z wizytówką Jana Banasia nie trzeba się zatrzymywać. Stoją otwarte na oścież.

Widziałem was już na końcu Trzmielówickiej i przygotowałem się na przyjęcie gości — powiada.

Podczas gdy zabawiamy się z małą Krysia, 5-letnią córeczką gospodarza, komisarz wypełnia formularze.

Gaz jest?... a woda?... Czytajcie „SŁOWO”

— Iwan? — odpowiedział kierownik zaprzęgu.

— Z Kamienuski? — Z Kamienuski!

Jakut pobiegł na spotkanie. Odezwały się nagle dzwiczne, kobiece głosy i gęsty ślup dymu wznosił się nad namiotem.

Arżanow wchodząc do namiotu chwycił obnażoną dłoń brezent wiszący przy wejściu, ale cofnął momentalnie rękę. Gruby brezent parzył jak rozpalone żelazo. Nic dziwnego, że zeschłe gałęzie przyniesione przez Jakuta na opał zadymiły metalicznie — wszystko było przemarznięte do głębi. W okresie zimowym nawet żywe drzewa zmieniają się tutaj w zamrażnięte zjawy, a kawałkiem lodu pokalczyć się można jak szkłem.

— Tu zanocujemy — oznajmił Nikita.

— Dobrze — odpowiedział pokornie chirurg. — Ile kilometrów ujechaliśmy?

— Około trzydziści kilometrów. Jutro pojedziemy na innych reniferach, nie zmęczonych, to szybciej dojedziemy.

W dużym namiocie jest gorąco, gdy się wejdzie z powietrza. Namiot ozdobił jest świateczki.

Dwie filuterie, młode dziewczyny, okucujące gościa, też ubrane są odświętnie.

— Opowiedz co nowego? — spytała odważniejsza Nikita.

Gdy spisywanie zakończono, Banas, jakby nieco zaskoczony pyta:

— To tylko tyle? — Tyle...

Banas wrusza z podziwem ramionami:

— Sądziłem...

— Cośie sądził? — Ach nie, po prostu tak, — mówi i roześmiewszy się głośno, odprowadza nas do bramy.

— Szczęśliwej drogi i owocnej pracy — rzeka na pożegnanie.

Cztery cyrki zimują we Wrocławiu

Arena w Teatrze Popularnym?

— Czy mamy przyjemność z dyrektorem Cyрку Nr 67?

— Niezapamiętaj — uśmiecha się ob. Michalski — Teraz jestem dyrektorem bazy cyrkowej, w skład której, prócz dwóch „Wesołych miasteczek”, wchodzi cztery cyrki: Nr 1, 3, 6 i 7. Jest to połowa wszystkich cyrków w Polsce.

Okazuje się, że tereny powstające w ramach wymiarzone schronienie zimowe dla cyrków i prawdopodobnie dlatego Zjednoczone Przedsiębiorstwo Rozrywkowe postanowiło je skupić we Wrocławiu.

— Kiedy rozpoczyna się spektakle? — stawiamy zasadnicze pytanie.

— Nie wcześniej, niż w połowie grudnia. — Dyrektor Michalski jest wyraźnie rozgoryczony. — Przecież nie mamy dotychczas sali, a namiotu w zimie rozwijać nie można.

— Czy macie już jakiś upatrzonej obiekt?

— Tak. Jest nim Teatr Popularny, który ma salę najbardziej odpowiednią pod względem architektonicznym. Coś, kiedy musimy konkurować z teatrami wrocławskimi chcącymi założyć tam swoją fabrykę, magazyn itp.

— Jakże są wasze plany na przyszłość?

Tuż dyr. Michalskiego rozjaśnia się:

— Wszystko będzie dobrze, jak najlepiej! — mówi z pełnym przekonaniem, — Praca w ośrodkach szkoleniowych gorąco opracowuje się nowy program. Zarząd ZPR dba o to, aby widowiska były atrakcyjne i ciekawe. Staramy się wyuczyć jak najwięcej scen zbiorowych, a konfektację opracowują znani li-

teraci: Prutkowski, Stepien i Chrzanowski. Jednym słowem, postaramy się nie zawieść nadziei wrocławskiej publiczności. A teraz pokażę wam warsztaty.

— To nasze maszyny, jesteśmy samowystarczalni.

Dyr. Michalski z niukrywaną dumą wskazuje na elektryczną heblarkę. Przy maszynie stoi młody stolarz Jan Rubniewski. Wdajemy się z nim w krótką pogawędkę:

— Jak idzie praca?

— Bardzo dobrze. Nie mam najmniejszych powodów do uskarżania się. W czasie rozjazdów dbam o stan wozów i rusztowań; teraz będziemy produkować własne wozy. Jest nas tu kilku młodych, więc korzystając z przerwy między sezonowej, chcemy zorganizować Koło ZMP. Urządzimy własną świetlicę. Dyrekcja dba o nasze potrzeby i ustosunkowuje się do nich z wielką troskliwością.

Opinię tę podziela Mieczysław Korczak, aktor cyrkowy, który pamięta jeszcze stosunki przedwojenne, kiedy to artysta był haniebnie wyzyskiwany, a w zimie, gdy cyrk był nieczynny, musiał tulać się w poszukiwaniu pracy.

Byliśmy już przy bramie wyjściowej, gdy dopadł nas zdyszany dyr. Michalski:

— Jeszcze jedna sprawa, bardzo ważna. Telefon! Poproście, zaapelujcie, wpłynijcie, abyśmy dostali przydział na telefon. Przecież wszystkie kontrakty, umowy, interesy musimy załatwiać osobiście. Muszę jeździć po mieście, po województwie i w ogóle wszędzie...

Sadziemy, że jeśli brak telefonu jest najważniejszym zmartwieniem cyrkowców, Dyrekcja Poczty postara się je usunąć. (Ana)

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE
PRZYCZEPKĘ 4-10 ton, kupię, Sokolski, Kujaw-ska 2/7 7142

ZGUBY
ZGUBIONO w okolicy Dworca Odra torebkę damską w której znajdował się indeks wyd. lek. na nazwisko Głęboczek Stanisław, leg. stud. O. Z., odcinek zameldowania na nazwisko Zygmunt Maria. Proszę o zwrot dokumentów. 7233

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Szydelko Zbigniew, Świdnica, Nowotki 37. P 3101

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Michalik Roman. P 3100

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania na nazwisko Olimpia Łodziańska, Wojszyce. 7227ski w Dynowie. P 3105

UNIEWAŻNIAM zgubiony dyplom nauczycielski na nazwisko Ząbek Karolina. 7231

ZGUBIONO książkę wojskową, odcinek zameldowania. Bączyk Jan. 7236

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RUK Wrocław, odcinek zameldowania na nazwisko Godek Henryk, zam. Wrocław, Obornicka 75. K 3593

STANISŁAW ZIELIŃSKI ur. 8. 6. 1915 wieś Ostapia zgubił odcinek zameldowania 7 listopada. P 3103

SKRADZIONO odcinek o soboty, dwa odcinki zameldowania na nazwisko Gromieka Maria, Zbigniew. 7242

WOLNE POSADY
POMOC domowa bez gotowania potrzebna. Zgłoszenia Wrocław, Łokietka 5/2. 7233

POSZUKIWANA osoba do zajęcia się domem i dziećmi pótora i 9 lat. Pomorska 49 m. 4. 7266

FARBIARZ na 3 godziny tygodniowo potrzebny. Podać adres do Biura Ogłoszeń pod „Dobra zapłata”. 7237

LOKALE
3 POKOJE w Legnicy za mienie! na mieszkanie w Jeleniej Górze. Zgłoszenia pod „Piłkę”. K 3689

POKÓJ z kuchnią okolicą placu Grunwaldzkiego zamienię na przedmiocie z ogrodem. Pod „Dopłać”. Pomorska 49 m. 4. 7266

POSZUKUJE pokoju sublokatorskiego z opalem, łazienką, blisko przystanku tramwajowego. „Słowo”. 7777. 7229

ROŻNE
ZA OBRAZÓB ob. Grubera przepraszam. Fluk. 7260

MURKE KARAKULOWA czarna zgubiono 19. 11. (niedziela) płać rano plac Grunwaldzki. Gorąco proszę znaleźć zwrócić do „Słowa”. Wynagrodzić. 7241



Tłumaczyła Zofia Łapięka

103

Znowu popłynęły nad rzeką cztery białe kłęby pary, którym towarzyszył suchy stuk kopyt. Nad głową płyną dalekie gwiazdy. Mróz jest coraz większy. Wspaniała i groźna jest noc zimowa na Północy!

Poniżej ujścia potoku do Czażmy — lodowa równina, zwaną śniegiem. Wiatr hula i pali twarz na zakrętach. Wydaje się, że za chwilę od straszliwego zimna zatrzyma się serce. Ale westchniesz raz i drugi i robi się od razu lżej, od razu zaczyna bawić szalona jazda i chmury śniegu wzbijające się spod nóg reniferów.

Mozolne zajęcie kierowcy zaprzęgu rozweseliło Iwana. Szarpał lejce, potraściwał z białą, kłął, gdy nogi reniferów płały się wśród postronków. Zatrzymywał wówczas zwierzęta i nie wypuszczając z rąk lejców, doprowadzał zaprzęg do porządku. Po chwilowym postoju renifery rwały jak wicher i trzeba było w odpowiednim momencie skoczyć na sanie. Renifery były wspaniałe, nie zmęczone jazdą, prawdziwe leśne zwierzęta.

Zapadała już noc, kładła dookoła gwiazdy Polarnej. Księżyc wisił wysoko na niebie, późno wyszedłszy zza ściany zamrażniętego lasu.

Zaprzęgi skręciły nagle w koryto jakiegoś dopływu. Płyły nart zastukały po zwalach lodu, śpiętrzonych przez jesienią,

— Opowiedz ty — mówi do niej Nikita ściągając ciężką szubę z doktora.

Rzeczywiście dużo nagromadziło się ciekawego. Po kolacji Arżanow położył się zaraz na nowej pościeli z futrzanych koców, wyprostował się, zasłonił oczy ręką i jak gdyby usnął. Dziewczyny sprzątnęły naczynia i poszły do namiotu, w którym nocowali też Jakuci, kierowcy zaprzęgu. W namiocie pozostał tylko Nikita i stary Jakut, który siedział w kucki obok palącego się bez przerwy piecyka. Trzeszczy wesoło ogień i ścianki piecyka rozgrzewają się do czerwoności. Tańczą ogniste diabelki w szczelinach drzewek i w zmęczonych oczach aż ćmi się od tych refleksów ognia migających po pochylim suficie namiotu. Usnął Ciszka. Renifery pokreśliły się obok namiotów i poszły na pastwisko. Słychać tylko, jak strzela mróz w lesie. Jak gdyby wystrzał rozległ się od strony Czażmy — to lód pęka na urzecz.

Iwan leżał i słuchał. Ciszka dzwoniła w uszach. Myślał długo, wreszcie opanowała go bezbrzeżna tęsknota. Dlaczego musiał wyjechać, usnąć się jak szlachetny bohater powieści, ustępując z drogi rywalowi? Może Igorowi Korobichynowi? Nagle ogarnął go straszliwy gniew. Śmieją się na pewno z niego. I postępują słusznie. Przecież przez jakieś dziwaczne rozstrągnięcie nie porozmawiał nawet z żoną jak należało, nie wymógł na niej przyznania się. A teraz ma kogoś innego i oboje kpią sobie na pewno z niego, Iwana.

Arżanow wstał cicho, ubrał się, stał przez chwilę zastanawiając się, czyby nie obudził Burcewa, ale opanował się i wyszedł z namiotu. Przejdzie się trochę, postara się nie myśleć o dręczących sprawach. Ale choć poruszał się bardzo ostrożnie, starzec miał czujny sen i zerwał się z pościeli.

— Leż, leż, śpij! — szepnął Arżanow i poklepał go po ramieniu. — Zaraz wrócę. Pospaceruj sobie troszeczkę. Wszystko w porządku — dodał przypominając sobie jakuckie słowo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SŁOWO sportowe

Dobrowolski wyrównał rekord Polski

Niespodziewana porażka mistrza i rekordzisty Polski — Zimnego Jaśkiewicza ustanawia nowy rekord Okręgu
Drugi dzień mistrzostw pływackich Polski
 przyniósł szereg doskonałych wyników

Miedzyzrzeszeniowe mistrzostwa pływackie Polski, które zakończyły się w dniu wczorajszym wykazały, że nie tylko nasi czolni zawodnicy znajdują się w doskonałej formie, ale również, że posiadamy wiele utalentowanej młodzieży.

W konkurencjach, które odbyły się w niedzielę przed południem doszło do kilku niespodzianek. Do największych z nich zaliczyć należy porażkę mistrza Polski — Zimnego w konkurencji 50 m stylem dowolnym, granatem z nieznanym dotychczas zawodnikiem Dłuckim z Górnika. Najlepszy jednak czas na tym dystansie uzyskał Belczyk Ognio w kategorii uniornów 0,33,4.

W stylu grzbietowym kat. juniorów utalentowany zawodnik wrocławskiego Związku — Jaśkiewicz ustanowił nowy rekord okręgu na 100 m z czasem 1,19,1. Po południu odbyło się szereg ciekawych biegów, z których najwięcej emocji dostarczyły 100 m styl. dowol., 100 m styl. grzb., 100 m styl. klas. B.

W 4-cj serii w biegu 100 m styl. dowol. seniorów startowali tacy zawodnicy jak: Procel, Lewicki, Jakubowski, Mroczkowski i Jera. Zwyciężył bez wysiłku mistrz Polski na tym dystansie Procel, uzyskując czas 1,01,8, przed Lewickim Związkiem 1,03,9 i Jakubowskim Stal.

W konkurencji 100 m styl. motylkowym seniorów zawodnik Związku — Dobrowolski wyrównał rekord Polski należący do Sołtysia uzyskując wynik 1,13,7 na drugiej pozycji uplasował się Ruchaj ze Stali z wynikiem 1,16,9.

Zromadzoną liczną publiczność z niecierpliwą oczekiwałą pojedynek Bonieckiego (Zw.) z Procel (Stal) na 100 m styl. grzbiet. Po zacietej walce zwyciężył Boniecki w czasie 1,14,3 przed Procel 1,17,2.

Wspaniałe również czasy osiągnięto w sztafecie 4 x 100 m zmian. Pierwsze miejsce w konkurencji tej zajął Związek z czasem 4,55,0 co jest lepszym wynikiem od klubowego rekordu Polski.

Sztafeta Stali, która uplasowała się na drugiej pozycji w czasie 4,53,7 również uzyskała lepszy czas od klubowego rekordu Polski.

Na podkreślenie zasługuje zwycięstwo wrocławianina Tolaczewskiego z Ognia w konkurencji 200 m styl. dowol. dla juniorów który uzyskał czas 2,32,4.

W ogólnej punktacji w kategorii seniorów pierwsze miejsce zaają Związek 275 pkt. przed Stalą 260,5 i Ogniem 217,0.

Należy stwierdzić z satysfakcją, że wyniki osiągnięte w powyższych mistrzostwach przeszły nasze oczekiwania. Jak widać poszczególne kluby i zrzeszenia nie zmarnowały przerwy pomiędzy sezonem letnim i zimowym, lecz przeciwnie wykorzystują ją na szkolenie swoich zawodników.

Pochwała należy się tu przede wszystkim zrzeszeniu sportowemu Ognio, które jak wykazały same mistrzostwa położyło największy nacisk na szkolenie narybku.

Na zakończenie mistrzostw odbył się towarzyski mecz piłki

wodnej pomiędzy reprezentacją Górnika i reprezentacją Zrzeszenia sportowego Związku. Zwyciężyli Słazacy 6:5 (3:3). Bramki zdobyli: dla zwycięzców Gremłowski 3, Procel 2 i Gadzikiewicz 1, dla pokonanych Lewicki 1, Jera 2 i Jaworski 2.

Wyniki techniczne konkurencji pływackich.

100 m dow. seniorów
 1. Procel — Stal 1,01,8
 2. Lewicki Józef — Związek 1,03,9
 3. Jakubowski Z. — Stal 1,04,2

100 m motylkowym seniorów
 1. Dobrowolski — Związek 1,13,7
 2. Ruchaj — Stal 1,16,9
 3. Jaworski Bog., Związek 1,18,2

200 m dow. juniorów
 1. Tolaczewski, Ognio 2,32,4
 2. Jaśkiewicz, Związek 2,37,2
 3. Krejze Edw., Kolejarz 2,38,

100 m grzbietowym seniorów
 1. Boniecki, Związek 1,14,5
 2. Procel Jerzy, Stal 1,17,2
 3. Zombek, Górnik 1,18,9

200 m st. dow. seniorów
 1. Gremłowski, Ognio 2,21,7
 2. Boniecki Jerzy, Związek 2,22,9
 3. Lewicki Józef, Związek 2,26,4

50 m dow. z granatem juniorzy
 1. Belczyk Ed., Ognio 0,33,4
 2. Buczkowski Bol., Ognio 0,36,1
 3. Zieliński R., Związek 0,37,2

50 m dow. z granatem seniorów
 1. Dłucki Alojzy, Górnik 0,33,7
 2. Zimny, Ognio 0,33,8
 3. Szubarga Bog., Spójnia 0,35,9

4 x 100 zmiennej seniorów
 1. Związek 4,55,00
 2. Stal 4,58,7
 3. Górnik 5,14,3

Punktacja ogólna
 Seniorzy
 Związek 275
 Stal 260,5
 Ognio 217,0

Juniorzy
 Ognio 220,5
 Związek 186,5
 Stal 151,0
 (Hen)

Udane zakończenie sezonu

Ognio — Gwardia 5:1

Koncertowa gra napastników Ognia

Powtórzone spotkanie pomiędzy czołowymi drużynami Wrocławia — Ogniem i Gwardią wywołało duże zainteresowanie. Świadczenie pierwszego meczu, jaki rozegrany został pomiędzy tymi drużynami a który WGID DOZEN uświetnił uwagadliwym protestem gwardzistów, mieli poważne obawy co do powtórzenia sukcesu Ognia.

Wczorajsze spotkanie wykazało, że wszystkie te obawy były bezpodstawne. Jedenastka Ognia zagrała bodajże swój najlepszy mecz w bieżącym sezonie zwyciężając naprawdę zasłużenie. Wynik 5:1 najlepiej świadczy o przewadze Ognia nad dobrze grającym przeciwnikiem.

W zespole zwycięzców bardzo dobrze zagrał atak, który pięknymi kombinacjami łatwo zdobywał teren a w sytuacjach pod bramkowych spisał się również nie najgorzej.

W piątce ofensywnej Ognia pierwsze skrzypce grał jak zwykle Lasecki. Lewy łącznik zwycięskiej drużyny był właściwie kierownikiem napadu, gdyż wszystkie akcje kierowane i wypracowane były przeważnie przez niego.

Ponad poziom wybił się również młodziutki napastnik Ognia — Kurach. Zawodnik ten, który od niedawna występował w reprezentacyjnym zespole swego klubu, stał się już dojrzałym i wartościowym piłkarzem.

Pozostali napastnicy zagraли na dobrym poziomie. Borek, jak zwykło być na lewym skrzydle bardzo niebezpieczny. Gdyby jeszcze zatracił miękkość w grze byłby naszym skrzydłowym.

Sleeh był na prawym skrzydle za mało wykorzystany.

Pomoc Ognia i linie defensywne zagrały bez zarzutu. Para Kania — Mucha jest obecnie bodajże najlepszą dwójką obrony naszego okręgu. Kory w bramce był za mało zatrudniony by cokolwiek więcej można było na jego temat napisać.

Drużyna Ognia zagrała koncertowo w pierwszej połowie spotkania. Po zmianie pół części do chodzą do głosu gwardziści.

Na 10 minut przed zakończeniem

nie spotkania Ognio opadło z sił oddając zupełnie inicjatywę w ręce przeciwnika, który jednak tego handicapu nie potrafił odpowiednio wykorzystać.

Drużyna Gwardii, mimo wysokiej porażki, zagrała bardzo dobrze, zyskując sympatie widzów. Gwardzistów cechowała wielka ambicja, nawet wtedy, kiedy spotkanie przesadzone było na ich niekorzyść. Bramkarz ich Stasiko miał wczoraj swój dobry dzień. Udanymi paradami uchronił swoją drużynę od wyższej porażki. Najlepszymi zawodnikami Gwardii byli niezmordowani Siergiej i Mańczyk.

Niekorzystny wynik zawdzięcza ją gwardziści przede wszystkim swoim napastnikom. Piątka napadu Gwardii jakkolwiek nie była współpracująca w polu, pod bramką zupełnie traciła głowę, zawołać strzelało.

Jedynym groźnym napastnikiem był Hryniewicz, który kilkakrotnie sam próbował się przedrzeć przez linię defensywną przeciwnika. Zaden z jego przebojów jednak nie został uwieczniony sukcesem.

O samym spotkaniu można by dużo napisać. Tym razem jednak chcemy to zrobić w skrócie. Mecz

przewodzony był przez 90 minut w szybkim tempie. Otwarta gra obu zespołów przyczyniła się również do tego, że ostatni we Wrocławiu mecz mistrzowski stał się naprawdę widowiskiem godnym dwóch najlepszych zespołów piłkarskich stolicy okręgu.

W pierwszej połowie gry, koncertowe zagrania Ognia przyniosły tej drużynie 3 bramki zdobyte przez Kuracha w 20-ej i 25-ej minucie, oraz przez Laseckiego w 42-ej minucie. Jedyny punkt dla Gwardii zdobył w tym okresie... Gajewski, który piłkę strzeloną z wolnego przez Zdanowicza skierował głową do własnej bramki.

Po przerwie przewagę posiadali w dalszym ciągu samodzielnicy. W 57 minucie po rzucie rożnym Laseckiego, Sleeh wspaniałym strzałem z rożnia zdobywa 4-tą bramkę, a w 5 minut później Lasecki niskim strzałem z wolnego zdobywa 5 i ostatnią bramkę.

Po tej bramce drużyna Ognia wyraźnie opuszczając siły. Następnie teraz okres przewagi Gwardii, której zawodnicy nieustannie obiegają bramkę przeciwnika. Na przeszkodzie do uzyskania punktu stoi jednak indolencja strażnika napastników.

Zawody prowadzi dobrze ob. Kamiński z Wrocławia. Publiczność około 4 tysięcy. (grek)

Po pięknej i szybkiej grze

Kolejarz Kr. - AZS Wr. 46:40

w lidze kosza

Niedzielną mecz koszykówki o mistrzostwo II Ligi pomiędzy AZS Wrocław a Kolejarem Kraków rozegrany w sali Ośrodka K.F. zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 46:40 (16:18).

Gra toczyła się w szybkim tempie i widać było, że obie drużyny reprezentują wysoki i wyrównany poziom.

W pierwszej połowie nieznaczna przewaga uzyskała akademicy, prowadząc przez dłuższy czas różnicą dwóch a nawet trzech koszy. Niestety nie potrafili swojej przewagi utrzymać długo. Słabo grającemu w tym meczu Szwarcowi nie wychodziły rzuty, przez co stracił możliwość uzyskania do przerwy lepszego stosunku.

Walka była bardzo zacietą i obfita w szereg emocjonujących momentów. Gorąco oklaskiwali widzowie ładne zagrania i strzały koszykarzy obu drużyn.

Po przerwie krakowianie zwiększają znacznie tempo, dzięki czemu uzyskują prowadzenie.

Akademicy zmieniają system gry, przez co zmuszają przeciwników do przeprowadzania akcji. Pomimo zmiany systemu krakowianie zdobywają coraz to nowe punkty przez doskonałe strzelającego Wawro.

W ostatnich minutach gry, akademicy są już blisko wyrównania, jednak gwizdek sędziego kończy mecz, przy stanie 46:40.

Z drużyny krakowskiej wyróżnili się Wawro i Pobórka. Najle-

piej z wrocławian byli Piechura i Ciupryk.

Kosze dla Kolejara zdobyli: Wawro — 16, Pobórka — 14, Mężyk — 5, Michałek i Budczyński po 4 i Stawczyk — 3; dla AZS Piechura — 22, Ciupryk — 8, Szwarc — 6, Ziębarski i Czapkiewicz po 2.

Sędziowali Elme i Gorjan z Łodzi. (N)

REINDŁOWA I LESIŃSKI MISTRZAMI POLSKI W GIM NASTYCE.

Sprawozdanie z mistrzostw w jutrzejszym numerze.

W decydującym spotkaniu

Ognio Wr. - Budowlani J. Góra 42:16

Wrocławianie kandydatem do tytułu mistrza koszykowej klasy A

Koszykarze jelenogórskich Budowlanych rozegrali wrocławską publiczność, przegrywając decydujące spotkanie o mistrzostwo klasy A z drużyną Ognia w stosunku 42:16.

Drużyna wrocławska gorędoła pod każdym względem nad gośćmi z Jel. Góry, którzy reprezentowali się jako zespół nierówny, nie umiejący zdobyć się na skuteczną grę na obcym terenie.

Gra, jaką obserwowaliśmy w Ośrodku Kultury Fizycznej była ciekawa a chwilami nawet emocjonująca, mimo że ograniczała się często do gry na jeden kosz.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Harny 14, Wedler 12, Bator 9, Stocik 4 i Romanowski 2. — 3, dla Budowlanych Czerwiński 10, oraz Jankowski, Zaleta i Tokarski po 2. (Bil)



Z pobytu polskich tenisistów w Moskwie
 Siedzą od lewej: Skonecki, Jędrzejowska, Hebda, Chytrowski i Piątek

W piłkarskiej klasie A

Ognio Wr. i Spójnia Kl. leaderami grup

W 5-ciu rozegranych spotkaniach o mistrzostwo klasy A, tylko jedno zakończyło się niespodzianką.

Strzelniczą Unia, która w spotkaniu z wrocławskim WKS-em, mimo własnego terenu, nie wygrała, pokonała wojskowych w stos. 2:1.

Drużyna strzelnicza wystąpiła do tego meczu w silnie odmłodzonym składzie. Jak widzieliśmy, zastępcy świeżej krwi wygrała Unia tylko na dobre.

Wąbrzyski Górnik, który wczoraj miał za przeciwnika imiennika z Białego Kamienia, wygrał zaledwie 2:1. Zwycięstwem tym Górnicy wrocławscy przybliżyli się do obecnego lidera — Ognia.

...które z kolei rozprawiło się ze swoim najgroźniejszym wrocławskim rywalem — Gwardią. Wyciąg Ognia i Górnika o pierwsze miejsce rozstrzygnięty zostanie zatem dopiero w przyszłym sezonie.

W grupie II na zapowiedziane dwa spotkania tylko jedno doszło do skutku. Wrocławski Związek nie stawiając się do spotkania oddał imiennikowi z Lubania punkty walkowerem.

W Jeleniej Górze, miejscowy Związek pokonał Górnika z Kowar w stos. 2:0. Jeleniogórzanie tym zwycięstwem umocnili swoją pozycję w tabeli.

Grupa I

Ogn. Wr.	11	20	61,6
Górn. Wałb.	8	16	29,6
Gw. Wr.	11	16	20,14
Kol. Wr.	11	12	32,33
Górn. BK	11	12	22,24
Wl. Legn.	11	10	19,25
WKS Wr.	10	10	22,25
Wl. Giusz.	11	9	16,36
Zw. Wałb.	10	8	23,24
Unia Strz.	10	5	15,33
Unia Żar.	10	3	12,31
Spójnia Biel.	10	3	8,40

Grupa II

Spójnia Kłodz.	10	18	46,14
Stal Paf.	10	16	39,14
Zw. Luban.	10	15	32,14
Zw. Żabk.	9	12	22,13
Zw. Jel. Góra	11	12	16,11
Wl. Biel.	10	8	21,20
Górn. Kow.	10	8	16,24
Gw. KG	10	8	11,22
Gw. JG	9	5	20,34
Zw. Wr.	9	4	10,34
Wl. Wałb.	10	3	13,38

Pierwsze międzynarodowe spotkanie na Torkacie

Zelazarni Witkowice-repr. ZS Górnik 7:2

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem występ lidera czeskiej ligi hokejowej, zakończył się jak było do przewidzenia jego sukcesem. Zwycięstwo w stosunku 7:2 nie odzwierciedla w pełni przewagi, jaką posiadali Czesi na tafli lodowej.

Wynik ten, który z kolei na siłowiwny uważać mogą za szczęśliwy, zawdzięczać oni więcej swojemu bezplanowemu ustawianiu się, którym częstokroć „przeszkadzali” przeciwnikowi w przeprowadzaniu składowych akcji. Sytuacja ta wynikała raczej z przydatkowych zagrań.

Drużyna czeska nie zadowolona z tego poziomu jak w roku ubiegłym.

Mimo to Czesi przewyższali drużynę Polską co najmniej o klasę.

Zagrania ich nie były jakąś improwizacją (czego absolutnie nie można powiedzieć o naszych zawodnikach), lecz by-

ły wynikiem z góry przemysłanego planu. Grali oni prawie że „na pamięć”. Poza tym jazda ich i opanowanie krążka nie pozostawiało wiele do życzenia.

Polacy wystąpili jako reprezentacja Górnika, wzmocniona członkami kadry narodowej. Przez taflę lodową przewinęło się kilka zestawień składu, z których najlepszy okazał się jak następuje: Maciejko, Bromowicz, Skarżyński II, Wróbel I i II i Świercz, oraz atak Janowskiego Górnika, Wróbel I i II i Gansiniec.

Samo spotkanie toczyło się w dosyć szybkim tempie przy czym stroną przeważającą prawie przez cały okres byli goście.

Zwycięskie ich bramki padły ze strzałów Stanka (2), Bubernika (2), Blazeka, Garstki i Nawrota (po jednej). Punkty dla drużyny górniczej zdobyli: Wołkowski i Wróbel II.

Słaby poziom spotkania

Górnik Wałb. — Spójnia Kl. 35:49

w koszykowej kl. A

(Wr.). Nieliczna garstka sympatyków Górnika i koszykówki doznała kolejnego rozczarowania w

czasie spotkania swego pupila z kłódzką Spójnią, zakończoną zwycięstwem gości w stos. 49:35 (20:19).

Górnicy osłabieni brakiem zawodników, którzy powołani zostali do odbycia czynnej służby wojskowej nie przedstawiają żadnej wartości i są bodajże najsłabszym zespołem klasy A.

Fakt ten potwierdza dzisiejsza porażka, doznana ze słabym przeciwnikiem.

Obie drużyny przedstawiły się jako zespoły słabo wyszkolone technicznie a o zwycięstwie gości zdecydowała wielka ambicja.

Do przerwy gra była równorzędna o czym świadczy najlepszy wynik 20:19.

Po przerwie goście narzucili szybkie tempo, którego nie wytrzymał gospodarz, załamując się zupełnie.

Na marginesie tego spotkania chcielibyśmy zauważyć, że odejście 3-ch zawodników w żadnym wypadku nie może usprawiedliwić porażki. Nasuwa się tutaj przypuszczenie, że widocznie kierownictwo Górnika nie stało na wysokości zadania, zapominając o szkoleniu rezerw.

Radzimy zwrócić większą uwagę na kondycję zawodników, przy równoczesnych systematycznych treningach techniki gry.

Słaba gra zdobywcy „Pucharu Miast”

Górnik Sobolecin B. Kamień 2:1

(Wr.). Jedyne mistrzowskie spotkanie piłkarskie jakie zostało rozegrane wczoraj w Wałbrzychu pomiędzy miejscowymi zespołami górniczymi z Sobolecina i Białego Kamienia zakończyło się zwycięstwem Górnika Sobolecin w stosunku 2:1.

Licznie zebrana publiczność opuściła stadion mocno rozczarowana. Po niedzielnym sukcesie piłkarzy Sobolecina nad reprezentacyjną jedenastką Łodzi spodziewano się co najmniej pokazowej gry i wysokiego zwycięstwa sobolecinaków.

Na boisku było jednak inaczej. Oba zespoły stoczyły typową walkę o punkty. Wyglądało na to, że gospodarz zlekceważył przeciwnika z Białego Kamienia, który zagrał z wielką ambicją, starając się uzyskać jak najkorzystniejszy wynik, co im się w zupełności udało.

Z przykrością notujemy nie-

miłe zajście jakie miało miejsce w czasie spotkania, w wyniku którego trzymający w karbach graczy sędzia, zmuszony był usunąć z boiska zawodnika gości Ignalskiego.

Mecz stał na bardzo słabym poziomie technicznym i jak już zaznaczyliśmy mocno rozczarował publiczność. Do przerwy niewielką przewagę posiadali gospodarze uzyskując prowadzenie ze strzału Paluszka.

Po przerwie inicjatywę przejmują goście, jednak indolencja strażnika ich napastników nie pozwoliła im na uzyskanie wyrównania.

Jeden z wypadów gospodarzy przynosi im drugą bramkę, której autorem jest znowu Paluszek. Od tej chwili inicjatywę przejmują goście, uzyskując honorową bramkę ze strzału Jankowskiego.

Ostatnie minuty gry należały ponownie do gospodarzy, którzy jednak nie potrafili podwyższyć wyniku.

Telefonem z boisk

SPÓJNIA KŁODZKO — KOLEJARZ POZNAŃ 0:4

UNIA RUCH — BUDOWLANI AKS 3:1

GÓRNIK BYTOM — GÓRNIK RADZIONKÓW 3:2

Redaktor Naczelny STANISŁAW ZIEMAK. Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Olawska 10/11. Telefony: 51-08, 51-09, 45-33. Wydawca i druk: Spółdz. Wydawn.-Ośw. „CZYTELNIK” Wrocław

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11-12. Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12-13. — Redakcja reklamów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. F-1-36178

PRENUMERATA: z przesyłką pocztową: miesięcznie 4,05 zł, kwartalnie 12,15 zł, półrocznie 24,30 zł, rocznie 48,60 zł. Prenumeratę przyjmują: wszystkie plac. poczt. oraz PPK „Ruch”. Konto PKO VIII-1363